

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośzeniem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

POD PROTEKTORATEM PREZESA RADY NACZELNEJ DO SPRAW POMOCY POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ PANA MARSZAŁKA SENATU WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA, ORAZ J. M. REKTORA U. S. B. PROF. DR. ALEKSANDRA JANUSZKIEWICZA

W DNIU 1-go LUTEGO r. b. ODBĘDZIE SIĘ

.: XIII-ty DOROCZNY BAL OGÓLNOAKADEMICKI .:

W SALONACH KASYNA OFICERSKIEGO

Zaproszenia można otrzymać w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) codziennie w godzinach 13—15 i 19—21. Wstęp 8 zł. dla akademików 4 zł.

Gorący dzień w Sejmie.

Exposé min. Jędrzejewicza.

Odrzucenie wniosku o votum nieufności.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dzień wczorajszy był niesłuchanie ożywiony.

W komisji budżetowej wystąpił z wielką mową programową minister oświaty p. Jędrzejewicz, zaś w komisji spraw zagranicznych minister Zaleski.

O WYCHOWANIU PAŃSTWOWEM.

Większą część swego przemówienia poświęcił minister Jędrzejewicz sprawie t. zw. wychowania państwowego.

Jak to wychowanie państwowe p. minister rozumie, widzimy z następujących ustępów jego przemówienia:

„Jednym z najważniejszych celów wychowawczych jest przygotowanie młodzieży do pracy państwowo-obywatelskiej na każdym odcinku pracy. Dlatego też młodzież winna być wychowywana w kulcie naszej państwowości, w głębokim szacunku dla jej dziejowej tradycji. Dlatego też kult wielkich ludzi, których praca i geniusz na przestrzeni stuleci naszej historii tworzyły niezapomniane wartości, winien być w szkole zapewniony, on bowiem dostarcza wrażliwym duszom młodzieży żywych wzorów wychowawczych, godnych szacunku, miłości i naśladowania.”

Tych „wielkich ludzi” pragnie p. minister znaleźć przedewszystkiem w mniej „odległej epoce” naszych dziejów i powiada:

„Właśnie z punktu widzenia wychowawczego ostatni okres walk o niepodległość zawiera trwałe wartości wychowawcze. Pośród tych ostatnich miejsc wyjątkowo i głównie zajmuje niewątpliwie pierwszy naczelnik naszego państwa, zwycięski wódz naczelny naszej armii. Postać Józefa Piłsudskiego zbyt zaważyła na dziejach Polski, czyni go i dzieło ma dla nas zbyt wielkie znaczenie, aby można było pominąć milczeniem jego osobę i jego prace, gdyż właśnie jego wysiłek i jego geniusz zostały na rzeczywistości polskiej niezatarte piętno.”

Szkółka jest częścią tej rzeczywistości polskiej. Jest rzeczą niemożliwą i niedopuszczalną, aby osoba Marszałka Piłsudskiego, jego wysiłek, jego praca i jego zwycięstwo ukrywać przed młodzieżą. Szkoła wychowuje dla życia. Dzieło Marszałka realizuje się w życiu i pominięte nigdzie, więc i w szkole być nie może.”

O AUTONOMII UNIWERSYTECKIEJ.

Po tak ciekawym i wymownym scharakteryzowaniu tego, czym jest „wychowanie państwowe”, minister Jędrzejewicz przechodzi do omówienia ostatnich wypadków na terenie akademickim, twierdząc, że autonomię uniwersytecką łamali ci, co z sal wykładowych usuwali studentów żydów. „Zielona wstążeczka — powiada pan minister — że w moich oczach świadczy o szkole, w której się na nią pozwala, lub do jej noszenia zachęca.”

Wniosek, jaki stąd pan minister wyprowadza, brzmi:

„Ustawa o szkołach akademickich jest wadliwa. Burdy antysemickie wykazały, że ciała profesorskie w oparciu o tę ustawę nie potrafiły w zarodku przerwać rozruchów. Zmiana przepisów tej ustawy dojrzewa coraz wyraźniej.”

Minister Jędrzejewicz nie wskazując, w jakim kierunku mają zdążyć zmiany, obszerne się rozwodzi nad atmosferą „plotek i łgarstw”, jaka rzekomo dookoła sprawy autonomii uniwersyteckiej powstała.

„Wśród pewnych środowisk akademickich powstały plotki na niczem nie oparte i wysane z palca, że rząd zamierza skasować autonomię szkół akademickich. Oto poważni mężowie nauki, ulegając atmosferze plotki, zaczęli rozważać groźbę położenia na powierzchni konwentykłach i zjazdach, a poszczególni profesorowie zaczęli jeździć po poszczególnych szkołach akademickich, widocznie przygotowując grunt do protestów. Oczywiście, sprawa została wyjaśniona. Delegacja rektorów szkół akademickich zgłosiła na moje ręce zaufanie dla rządu i mojej skromnej osoby, stwierdziła konieczność zmiany w tej dziedzinie oraz zgłosiła swój akces w pracy nad nowym ujęciem ustawy o szkołach akademickich, co z wdzięcznością przyjmuję, gdyż nie wyobrażałem sobie możliwości tej pracy bez udziału samych zainteresowanych. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem dochodzą mnie wieści, że w środowiskach profesorskich interpretuje się tę sprawę tak, że oto rząd został przez profesorów zmuszony i musi cofnąć się przed zniesieniem autonomii. Takie przedziwne oświadczenia sprawy znalazło swój wyraz na łamach niektórych organów prasy.”

Jeżeli nad tem głupstwem zatrzymałem się dłużej, to jedynie poto, by wskazać na atmosferę, w jakiej żyjemy. Używa się złośliwości, plotek i łgarstwa dla zwalczania rządu i dla budzenia niechęci do władz państwowych.”

Przemówienie swoje zakończył min. Jędrzejewicz następującymi słowami:

„Zarysowałem wytyczne wychowania państwowego. Uważam za moje zadanie program ten realizować wytrwale i nieugięte, a wniesione przezemnie do Sejmu ustawy oraz te, które będą miały zaszczyt wnieść w przyszłości, mają dać trwałe podstawy prawne tej właśnie ideologii i praktyce wychowania państwowego.”

W dyskusji, jaka następnie się wywiązała, zabrał głos m. in. poseł Kornecki (Stron. Narodowe), podając mowę ministra głębokiej krytyce i wykazując wadliwą budowę budżetu Ministerstwa Oświaty. Wytknął zbytnią biurokrację i niewłaściwe traktowanie nauczycielstwa. Przy omawianiu stosunku Ministerstwa do szkolnictwa prywatnego pos. Kornecki wskazał na zbytnią ingerencję

władz w dziedzinę tego szkolnictwa. Stronictwo Narodowe nie może mieć zaufania do polityki Ministerstwa.

PRZEMÓWIENIE POSŁA ZIEMSKIEGO NA KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W dyskusji nad exposé min. Zaleskiego zabrał głos pos. Stanisław Zieliński (Stron. Narod.), który omawiał stosunki polsko-niemieckie i politykę polską wobec Niemiec w ciągu 11 miesięcy, jakie upłynęły od ratyfikowania traktatu handlowego z Niemcami. Ruch hitlerowski — stwierdza mówca — można rozważać z różnych punktów widzenia, ale dla Polski formuła ta jest bardzo prosta. Jest to stare hasło „ausrotten” z tą różnicą, że w tem nowym wydaniu demokratyzm niema już najmniejszych skrępułów, płynących czy to z prawa Boskiego czy ludzkiego. O ile chodzi o stosunki handlowe, to nasz bilans handlowy przedtem był dodatni. Tymczasem w 7 miesiącach roku ubiegłego jest już ujemny na sumę 36 1/2 miliona zł. Dotychczas nie uzyskało mocy prawnej postanowienie o prawie Niemców do wjazdu do Polski, do osiedlenia się, do powrotu tych, których z takim trudem zdołano się pozbyć. Tyko od dobrej woli Niemców zależy, kiedy te postanowienia mają wejść w życie. Zdaniem mówcy ani doraźna korzyść gospodarcza, ani czysto polityczna nie wypływa z tej polityki — daje ona wyniki ujemne. Mówca uważa, że obecna polityka gospodarcza Niemiec jest przesłanką polityki szantażu, gdyż Niemcy gotują się do wojny.

OŚWIADCZENIE MIN. ZALESKIEGO.

Następnie poseł Czapiński (PPS) zainterpelował min. Zaleskiego w sprawie rokowań z Rosją sowiecką.

Odpowiadając na tę interpelację, min. Zaleski oświadczył, że rokowania w sprawie paktu o nieagresję posuwają się w szybkim tempie naprzód i ostateczna redakcja gotowa będzie zapewne za kilka dni, poczem rząd polski przystąpi do układów o konwencję koncyliacyjną.

Z powodu ostatnich wystąpień antypolskich w Dembowie i Jedwabnie w Prusach Wschodnich rząd polski wyraża ubolewanie, że ludność polska w Niemczech jest pozbawiona warunków swobodnego życia kulturalnego. Stwierdzam jednak, że możliwość akcji rządu polskiego w sprawach wewnętrznych Niemiec jest ograniczona, gdyż poza terenem niemieckiego Górnego Śląska mniejszość polska w Niemczech nie jest chroniona żadnymi zobowiązaniami międzynarodowymi Niemiec, jakkolwiek uważam, że delegacja niemiecka w maju 1919 roku dawała dość precyzyjne zobowiązania. Dnia 16 czerwca 1919 roku mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone wyraźnie oświadczyły, że przyjmują do wiadomości deklarację

Dyskusja nad wnioskiem o votum nieufności.

Na plenum Sejmu panowały pustki i nuda, aż do godz. 19-ej, kiedy na porządku dziennym znalazł się wniosek o votum nieufności dla rządu.

Pierwszy przemawiał poseł Żuławski (P. P. S.), który zaznacza odrazu, że jeżeli opozycja przechodzi z wnioskiem o votum nieufności dopiero dzisiaj, to nie dlatego, by do tej pory miała zaufanie do rządu, lecz wniosek ten ma być — w/g mówcy — konsekwencją procesu brzeskiego.

Podczas całego niemal przemówienia pos. Żuławskiego na ławach B. B. panuje niebываła wrzawa.

Dość powiedzieć, że marsz.

Świtalski pięciu posłów z B. B. przywołał do porządku i zapisał do protokołu.

Następnie przemawiał poseł Trąmpczyński (Stron. Nar.). Treścią jego mowy była również sprawa procesu brzeskiego. Pomimo, iż mowa utrzymana była w tonie nader ostrym, to jednak wysłuchano ją w spokoju.

Po replice posła Miedzińskiego, B. B. swoim zwyczajem zgłotytnował dyskusję, a następnie odrzucił sam wniosek.

Zydzi powstrzymali się od głosowania, za wyjątkiem posła Grünbauma, który głosował za wnioskiem.

Przywódca lewicy francuskiej w obronie Niemiec.

PARYŻ (Pat). Po wczorajszym przemówieniu premiera Laval'a w dyskusji przemawiał m. in. deputowany Blum. Starał się on początkowo tłumaczyć oświadczenie kanclerza Brueninga nędzą narodu niemieckiego. Na sali powstał szmer, który stopniowo zamienił się w wielki hałas. Mówca socjalistyczny deputowany Blum zapytuje w dalszym ciągu, czy rząd francuski uczynił wszystko, co było w jego mocy dla zapewnienia w Niemczech przewagi sił republikańskich i demokratycznych. Na

sali wrzawa się wzmagła. Niezrażony tem Blum stawia pytanie, czy francuskie czynniki nie faworyzują czasem w Niemczech propagandy Hitlera. Na sali wielkie zdenerwowanie, hałas się coraz bardziej wzmagła. Zdaniem deputowanego Bluma komisja rzeczoznawców międzynarodowych powinna się ponownie zebrać i ustalić zdolność płatniczą Niemiec, a następnie zbadać, czy spłaty dokonane już przez Niemcy nie dorównują wysokości wyrządzonych szkód.

Stany Zjednoczone nie godzą się na przedłużenie moratorium Hoovera.

PARYŻ (Pat). Według informacji urzędowych, odpowiedź, jaka nadeszła z Waszyngtonu na interwencję premiera Laval'a u rządu amerykańskiego w sprawie przedłużenia moratorium Hoovera poza dzień 1 lipca, jest odmowna. Rząd amerykański nie chce dopuścić do ustalenia zależności między odszkodowaniami i długami. Ponadto zaznacza rząd amerykański, że ponieważ umowa y

państwa indywidualnie i nie pójda na zbiorowe zatłwienie długów wszystkich państw, wskazuje — jak pisze dziennik — na chęć Ameryki do traktowania długów angielskich w sposób uprzywilejowany.

Różowa nadzieja «Daily Herald».

LONDYN (Pat). „Daily Herald” donosi, że odpowiedź amerykańska na zapytanie Laval'a co do przedłużenia moratorium jest zamyką drzwi przed Europą i stwarza pewną nadzieję dla Anglii. Odpowiedź Hoovera, iż Stany Zjednoczone rozpatrzą długi każdego

państwa indywidualnie i nie pójda na zbiorowe zatłwienie długów wszystkich państw, wskazuje — jak pisze dziennik — na chęć Ameryki do traktowania długów angielskich w sposób uprzywilejowany.

Co będzie z konferencją w Lozannie.

LONDYN (Pat). Żadna chyba konferencja międzynarodowa nie znajdowała się w stanie takiego zupełnego chaosu, jak wyznaczona delegacji niemieckiej w tej mierze. Taki stan rzeczy, że jedne państwa mają ściśle zobowiązania wobec mniejszości, a drugie nie mają, musi doprowadzić każdego miłującego sprawiedliwość do przekonania, że wyrównanie tej różnicy staje się koniecznością. Co się tyczy paktu o nieagresję to w traktacie polsko-rosyjskim oczywiście nie może być mowy o żadnej granicy zachodniej Polski, jak to podaje „Berliner Tageblatt”. Dziś sprawa Wilna nie jest poruszana. Mogę oświadczyć tylko tyle, że traktat o nieagresję — jak jest przez nas pomyślany — nie jest niczem innym, jak rozszerzeniem paktu Kelloga. Dodaje on pewną precyzję do istniejącego już między nami i wprowadzonego w życie paktu Kelloga.

na 25 stycznia konferencja lozańska, której losy są dziś, na 6 dni przed datą rozpoczęcia, zupełnie niewiadome. W Londynie zaczyna przeważać pogląd, że konferencja nie tylko w poniedziałek nie rozpocznie się, ale że w najbliższym czasie się nie odbędzie. Co prawda, Niemcy czynią rozpaczliwe wysiłki, aby skłonić rząd brytyjski do odbycia konferencji za wszelką cenę. Opinia czynników miarodajnych coraz bardziej krystalizuje się w kierunku nieczynienia Niemcom dalszych ustępstw, które pod względem gospodarczym — jak obecnie myślą w Lozannie — mogłyby doprowadzić do przewagi Niemiec nad Wielką Brytanią. Decyzja ostateczna co do odbycia konferencji oczekiwana jest w Londynie w piątek.

KOMUNIKAT KLUBU NARODOWEGO.

W niedzielę dnia 24 stycznia o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ulicy Orzeszkowej 11 odbędzie się **sprawozdawcze zebranie poselskie**, na którym przemawiać będą posełowie **advokat Zbigniew Stypułkowski, prof. Wacław Komarnicki.**

Proces o napad w Jedwabnie.

NIBORK (Pat). W trzecim dniu procesu o rewoltę w Jedwabnie sąd przesłuchiwał dalszych 37 oskarżonych. Zeznania ich wniósł mało nowych szczegółów. Spóźnił, w jaki oskarżeni bronią się, świadczy o dokładnym przygotowaniu się ich do zeznań. Przy milczącej aprobacie trybunału oskarżeni posługują się notatkami. Z tego względu zeznania poszczególnych oskarżonych są zupełnie podobne. Kilku oskarżonych stara się wykazać, że groźną postawę tłumy wobec prokuratora i policji wywołali prowokatorzy, nadesłani ze strony trzeciej. Moment ten jest skrzętnie wykorzystywany przez obronę, która chce w ten sposób zmniejszyć winę oskarżonych. Do przesłuchania pozostaje jeszcze około 50 oskarżonych i 40 świadków. Proces przeciągnie się zapewne do przyszłego tygodnia.

Przybył do Wilna
i rozpoczął przyjęcia chorych
Prof. dr.
KRZYŻANOWSKI
(choroby wewnętrzne).
W godz. 12 — 14 — 7 codziennie
przed dni świątecznych.
Wileńska 28, m. 9. — Tel. 700.

W Hiszpanji płoną kościoły.

MADRYT. W Bilbao doszło do nowych ciężkich wykróceń. Przed kilkoma dniami miasto to było wcowiskiem walk ulicznych, z powodu zgromadzenia politycznego, które pociągnęło za sobą liczne ofiary w zabitych i ciężko rannych. Dziś manifestanci wdarli się znowu do redakcji dziennika katolickiego „Adelante”, zniszczyli całe urządzenie, wyrzucając ruchomości na ulicę i pałac je. Z Bilbao przeniosły się niepokoje na prowincję, gdzie tłum podpalił liczne kościoły. Kościół w Mankanda został zniszczony ogniem, podłożonym również przez elementy lewicowo komunistyczne.

Demonstranci napadli następnie w tem mieście na klasztor Franciszkanów i doszczętnie go spalili. W całej prowincji blaskajskiej ogłosili robotniczy, jako protest przeciwko wypadkom w Bilbao strajk generalny. W Walencji i w prowincji tej samej nazwy ogłosili znowu strajk komunistów. Również i tam spalono doszczętnie 3 kościoły.

Wieczorem zgromadzili się ministrowie na nadzwyczajne posiedzenie, by zająć stanowisko wobec niepokoju w okolicy Bilbao. Rada ministrów uchwalila przedsięwzięcia jaknajenergiczniejsze środki celem utrzymania spokoju i zapobieżenia dalszemu niszczeniu mienia kościelnego.

Rozwiązanie zakonu Jezuitów w Hiszpanji.

MADRYT (Pat). Komisja prawnicza, mianowana przez rząd, stwierdziła, że art. 26 konstytucji, omawiający sprawę rozwiązania zakonów religijnych, dotyczy zakonu Jezuitów. Wobec takiej interpretacji minister sprawiedliwości prawdopodobnie wkrótce zarządzi rozwiązanie tego zakonu.

Czy jesteś członkiem LOPP?

CYFRY. Z prasy.

Pierwsze, prowizoryczne dane grudniowego spisu ludności zostały już ogłoszone. Zamieściliśmy je w jednym z ostatnich nrów „Dziennika”.

Cyfy te wymagają jednak pewnych komentarzy oraz zestawienia ze statystyką innych państw europejskich, by z nich można było wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Tak więc, według danych spisu w dniu 9 grudnia r. ubiegłego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przebywało 31,927,773 osób, nie wliczając w to wojska skoszarowanego, którego liczba w tej chwili nie jest jeszcze zestawiona.

W każdym bądź razie łącznie z wojskowymi ogólna liczba ludności przekracza 32 miliony, niektóre źródła podają prowizorycznie cyfrę 32.197.000. W stosunku do spisu ludności z r. 1921, który wykazał cyfrę 26.858.192, przyrost w ciągu dziesięciu lat wyniósł około 5.239.000. W przeliczeniu na procenty jest to przeszło 19%.

W innych państwach procent ten wynosi za ubiegłe dziesięciolecie: Holandia 12,9 proc., Włochy 10 proc., Czechosłowacja 8,2 proc., Węgry 6,1 proc., Norwegia 6 proc., Anglia 5,4 proc., Niemcy 5,2 proc., Francja 1,8 proc.

Jak widzimy, Polska wyprzedziła pod tym względem wszystkie inne państwa. Dla zwolenników rozrostu liczebności naszego narodu powód niezwykły do radości — dla adeptów błędnej zresztą teorii o przeludnieniu jest to powód do poważnego zastanowienia się.

Jak pierwszym, tak drugim musimy jednak powiedzieć, że rezultat powyższy przedstawia się nie tak optymistycznie, ani też zatrważająco, jak to na pierwszy rzut oka może się wydać.

Przyjrzyjmy się cyfrom, dotyczącym poszczególnych województw. Największy przyrost wykazują województwa wschodnie: poleskie 51 proc., wołyńskie 32 proc., nowogródzkie 31,1 proc., wileńskie 29,9 proc.

Jeszcze jaskrawiej wypada to na przykładzie poszczególnych powiatów: np. Brześć 85,4 proc., Kossów 71,8 proc., Prużana 59 proc., Słonim 59 proc. Z miast wymieniamy Wilno — 52,8 proc.

Rzecz jasna, że przyrost naturalny nie może wydać tak znaczących odsetków, jakoż cyfry powyższe obejmują także ogromną liczbę reemigrantów, którzy po roku 1921 jechali napływać ze wschodu, oraz 600 tys. żydów rosyjskich, którzy, według pamiętnego oświadczenia p. min. Stawoj-Skłodkowskiego, uciekli od pogromów i w Polsce znaleźli nie tylko przytułek, ale nadto obdarzono ich obywatelstwem. Jak widać, chodzi tu więc o elementy obec: żydowski, ruski i białoruski.

Przeciwnie przedstawia się sprawa w prowincjach zachodnich, rdzennie polskich. W województwie poznańskim wzrost wynosi 17,4 proc., pomorskim 16,1 proc., śląskim 15,5 proc. W niektórych powiatach zachodnich mamy nawet ubytek, np. w śmigiełskim 6,1 proc., koźmińskim 4,5 proc., gnieźnieńskim 3,4 proc.

Z drugiej jednak strony wiadomo, że przyrost naturalny w tych prowincjach jest bardzo znaczny, nigdzie może, w całej Polsce niespotykamy tyle małżeństw, liczących 12—20 dzieci, jak na Śląsku i na Pomorzu. Niska absolutnie cyfra przyrostu ludności tłumaczy się znaczną emigracją elementu niemieckiego do Vaterlandu.

Bardzo znaczny przyrost wykazały miasta. Warszawa liczyła przed 10 laty 936.713 mieszkańców — dziś 1.178.211, czyli przyrost wynosi 25,8 proc., Łódź 33,9 proc., Poznań 33,5 proc., Bydgoszcz 34,1 proc.

I to nie jest przyrost naturalny, tłumaczy się on masowym napływem ludności wiejskiej do miast, gdzie powiększają liczbę zawodowych bezrobotnych, pobierając za próżnowanie dość znaczne zapłaty, podczas gdy prawdziwie bezrobotni, zwłaszcza inteligencja umierają z głodu, na wsi zaś panuje brak rąk roboczych. Bardziej jeszcze wymownym od wzrostu samych miast jest przyrost ludności w powiatach okalających wielkie centra miejskie, gdzie przezwyciężają emigranci wiejscy osiadają nie znajdując w samem

Rodzina.

W związku z zamachem na rodzinę jakim jest projekt nowej ustawy rozwodowej, zamieszcza „Gazeta Warszawska” artykuł w obronie nierozwrotności więzów małżeńskich. Znaczący wstęp, iż głównym motywem tej nierozwrotności jest charakter sakramentalny małżeństwa, o czym niejednokrotnie i wyczerpująco pisało w prasie narodowej, „Gaz. Bydgoska” pragnie oświetlić sprawę z innego jeszcze niż religijny, punktu widzenia — mianowicie od strony interesu narodowego:

„Zwłaszcza znaczenie rodziny w narodzie polskim jest bardzo wielkie. Przymiemy sobie, co o rodzinie w Polsce pisał hetman Żółkiewski, czy to w swoim testamentie, czy w listach do żony. Wszyscy uczeni w Polsce są zgodni w tem, iż Jan Kochanowski jest jednym z najwyższych wyrazów kultury polskiej w wieku szesnastym. Cała twórczość poety z Czarnolasu jest jednym hymnem pochwalnym dla instytucji rodziny. Upadek kultury w Polsce i znaczenia politycznego przypadają właśnie na okres rozkładu moralnej i rozluźnienia więzów rodzinnych. Rodzina w Polsce była ostoją zasad moralnych, kuznią kultury, źródłem uczuć patriotycznych i narodowych.

Widoczne to się stało jeszcze w większym stopniu w okresie niewoli, kiedy zylizmy jako naród bez swojego państwa i w obrębach obcych organizmów państwowych. Czyż nie wszyscy wiedzą o tem, jaką rolę w walce z najazdem i utrzymaniem ducha narodowego odegrała rodzina? Wzecie do ręki dzieła wiejszów; otwórzmy albumy z obrazami Grotgiera; przypomnijmy sobie znaczenie rodziny przy takich faktach jak Września; a wreszcie niech wam przed oczami stanie kapłanka rodzinnego ogniska matrona polska — to wtedy odcienie znaczenia rodziny dla życia narodu. Jeżeli ktoś chce, aby naród polski nie składał się z luźnych atomów, ale był silnym, zwartym organizmem społecznym — ten z całą siłą wystąpi do walki w obronie rodziny, która chce zniszczyć ci, którzy propagują nową praktykę małżeńską.

Walka nasza z rozbijaczami rodziny wynika nie tylko z zasad wiary, ale także z naszego światopoglądu narodowego.”

Ponieważ zaś nasz światopogląd narodowy w danym wypadku odpowiada zupełnie zasadom Kościół — światopogląd ten jest bezsprzecznie słuszny i przy nim trwać będziemy.

Wniosek o votum nieufności.

W związku z wnioskiem o votum nieufności wniesionym do Sejmu przez stronnictwo lewicowe, który podpisany został również przez Stron. Narodowe, pisze „Gazeta Warszawska”:

Klub Narodowy podpisał wniosek i stał się przez to jego współautorem. Klub Narodowy nie od dzisiaj jest przekonany o tem, że zarówno interes państwa, jak i wola większości narodu, której nie dano ujawnić się w akcie wyborczym, wymaga zasadniczej zmiany tych stosunków politycznych, które zachowały u nas.

Myli się „Robotnik” twierdząc, że obecny wniosek jest pierwszym żądaniem ustąpienia rządu w obecnym Sejmie. Wniosek taki zgłosił w kwietniu 1931 r. Klub Narodowy. Wniosek, motywowany przez prezesa Klubu Narodowego, posła Rybarskiego, ogólnopolitycznymi i gospodarczymi względami, oraz naruszeniem konstytucji, odrzucono za zapomocą „przejścia do porządku dziennego”.

Mimo tego, wniosek miał swoje polityczne znaczenie, podobnie, jak miał je będzie wniosek obecny.

Znana jest z dziejów starożytnego Rzymu wytrwałość Katona Starszego, który przez długi szereg lat, każde swe wystąpienie w Senacie kończył oświadczeniem: „Caeterum censeo, Carthagini delendam esse”. I słowa te nie puzły na marne. Kato przeszedł do historii, jako wzór wytrwałości, nie zrażającej się chwilowymi trudnościami i oporem wrogów, polityki państwowej.

Polityka oszczędności a samorząd.

Na temat powyższy zamieszcza p. St. Miklaszewski na łamach „Kurjera Warszawskiego” szereg trafnych uwag, które streszczamy w sposób następujący:

„Kwestja oszczędności u nas, o ile chodzi o budżety samorządowe, jest od paru lat żywo dyskutowana i wciąż wywołuje w prasie i w Sejmie, podkreślić jednak należy z ubolewaniem fakt, że nie

znalazła dotychczas wyrazu w drodze ustawodawczej. Przeciwnie panuje u nas, w dziedzinie polityki legislacyjnej tendencja do przerzucenia na budżety samorządowe bądź dotychczasowych wydatków państwowych, bądź nieraz zupełnie nowych wydatków.

Niezbędny jest zaniechanie w dobie obecnej przerzucania wydatków administracyjnych państwowych na budżety związków komunalnych — gdyż mechaniczne przerzucenie tych wydatków bez odpowiednich źródeł pokrycia, jak to z reguły u nas najczęściej się praktykuje, nie zmniejsza, lecz tylko zaciemnia istotny stan obciążenia podatkowego ludności i prztem dezorganizuje gospodarkę samorządową.

(Wniośnięto ostatnio do Sejmu projekt nowej ustawy samorządowej ma zatem ściśle związek z kwestją oszczędności wieniem być rozważany. Projektowana organizacja samorządu przewiduje m. in. wprowadzenie gromady w charakterze jednostki faktycznego samorządu wioskowego, działającej w obrębie gminy, co pociągnęłoby zapewne znaczne podwyższenie administracji samorządowej wsi i nowe obciążenia rolnictwa.

W dziedzinie samorządu miejskiego projekt nowej ustawy dąży do wprowadzenia elementu fachowości w zarząd gmin miejskich w formie tak zw. burmistrzów i ławników zawodowych — co jest w zasadzie pożądane. Jednak obowiązkiem wprowadzenia zawodowych członków magistratur w rozmiarach tak szeroki, jak to przewiduje projekt ustawy, powiększyłoby ogromnie warstwę biurokracji samorządowej i obciążiłoby budżety miast.

W końcu chciałbym podkreślić, że ani przepisy ustawa, ani zarządzenia władz nadzorczych, ani wreszcie opinia działaczy samorządowych nie wystarczą same do oparcia gospodarki naszych samorządów na zdrowych podstawach, bez stworzenia w życiu politycznym kraju warunków, koniecznych dla pracy niezależnego czynnika obywatelskiego w samorządzie.

Odpowiedź „sanacyjnym rozwodnikom”.

P. Boy-Zeliński wystąpił w „Wiadomościach Literackich” z zarzutem do polskich „postępców” i socjalistów, że mu nie chcą pomagać w jego obronie projektu ustawy małżeńskiej; tę ich niechęć do angażowania się w obronie rozwodów przypisał „sojusznicy politycznemu” lewicy z prawicą i temu, że lewicowcy nie chcą „zmarwić ks. Panaśa”.

W tej sprawie ogłosił red. Emil Haecker wstępny artykuł w „Naprzodzie” jako odpowiedź p. Bojowi-Zelińskiemu. Przytaczamy z niego najbardziej charakterystyczne ustępy.

„P. Boya-Zelińskiego — pisze p. Haecker — martwi wyłącznie małe niedole pożytku małżeńskiego. Bezspornie dość ważny powód do zmartwienia. Ale innych ludzi jeszcze bardziej martwią wielkie niedole życia obywatelskiego. W odczuwaniu tych luźnych postępców ważniejsze i bardziej piekące są niedole szkoły i sądu, niedole praworządności i bezpieczeństwa prawnego, niedole wolności obywatelskiej i bytu państwowego.

Wątpliwa dla postępców pociechą będzie świadomość, że jutro się będzie mógł rozwieść, jeżeli dręczący go będzie niepewność, czy „nieznani sprawy” pozwolą mu dożyć do jutra. Są tacy, którym idzie o rozwód — nam idzie o życie. Niechajże rozumie p. Boy, że do żadnej sprawy nie da się rozpoznieć półduszy. A jakże do tej sprawy zapalić całą duszę, skoro z to za puklerza ordęwnika reformy małżeńskiej wychyla się ohydne oblicze zmyru brzeskiej? Niechajże p. Boy zrozumie, co jego sprawę kompromituje w oczach uczciwych ludzi.

Entuzjazmuje p. Boya wielkość i upadek ks. Urbana, który wobec reformy małżeńskiej zajął stanowisko bardziej ugodowe niż reszta kleru. Ks. Urban jest to jeden z tych nielicznych, lecz wpływowych jezuitów, którzy zajęli też wobec sanacji stanowisko bardziej ugodowe, niż reszta kleru i szczeni w dusznych orientacji sanacyjnej. To też, jeśli widzimy po jednej stronie barjery ks. Urbana, a po drugiej wielkodusze wobec Brześcia stanowisko ks. Prymasa Hłonda i ks. arcybiskupa Teodorowicza, — to trudno wymagać od prasy postępcowej, ażeby rozczulała się nad ks. Urbanem.

Tak jest! Gdy się gruntownie obejrzy blaski i niedzę sanacyjnej Polski, trudno się dziwić, że ludzimi postępcami bardziej zależy na tem, by nie martwić tak czcigodnych postaci, jak ks. prał. Swiękowskiego i ks. Panaśa, aniżeli dogodzić sanacyjnym rozkładnikom, dla których zmiana żon jest niezwykle ważnym dogmatem, jak Brześć.

Niechaj p. Boy raczy zatem zrozumieć ludzi postępcowych: Primum vivere, deinde divertiri!”

Przekazanie soboru Kazańskiego bezbożnikom.

MOSKWA (Pat). Władze komunistyczne przekazały organizacjom ateistycznym gmach soboru Kazańskiego w Leningradzie na urządzenie wielkiego muzeum antyreligijnego. W organizacji muzeum biorą m. in. udział członkowie akademii nauk.

wództwach wschodnich jest niemiernie wymowna i świadczy nie tylko o szerokiach możliwościach przesiedleńczych, ale też i dalszego wzrostu ludności.

Jakkolwiek Polska pod względem przyrostu stoi na pierwszym miejscu, niema obawy, by nam za brakło gruntu pod nogami, nawet gdyby liczba nasza się podwoiła i potroiła.

Tedy nie ograniczanie naturalnego przyrostu powinno być hasłem naszym na przyszłość — ale racjonalna gospodarka, która dostarczyłaby wszystkim rękoprawy, wszystkim ustom strawy, byśmy nareszcie mogli kłamać pesymistycznym słowom poety:

...ty zawodna,
Polska ziemia, tak bogata,
Ze wykarmilibyś pół świata,
A dla własnych dzieci nie masz
...chleba.

Kto żegnał Cydyka z Góry Kalwarii.

Wtorkowy „Nasz Przegląd” zamieścił olbrzymi opis wyjazdu cadyka z Góry Kalwarii do Palestyny.

W zakończeniu tego opisu czytamy:

W saloniku wagonu sypialnego cadyk przyjął liczne delegacje oraz przesyłki gminy żydowskiej pp. Mazura i Trokheima. Również żegnany był przez dyrektora T-wa wagonów sypialnych p. Rogalskiego, zastępcę zawiadowcy stacji p. Mościckiego, komendanta policji i przez kilku wojskowych.

Szkoda, że „Nasz Przegląd” nie podał, który to komendant policji p. Czynyński czy p. Maleyszewski i jacy to wojskowi żegnali cadyka Altera, składając mu wizytę w saloniku wagonu sypialnego. Ogólną uwagę zwracała nieobecność przedstawiciela BB.

Obrona granic wschodnich Polski.

General E. de Hennig-Michaels ogłosił w „Kurjerze Poznańskim” artykuł, który ze względu na interes, jaki posiada specjalnie dla naszych ziem wschodnich pozwalamy sobie w całości powtórzyć.

Wschodnie granice Polski zostały ustalone traktatem pokojowym z bolszewikami w Rydze. Wytknięcie granic odpowiadające interesom Polski politycznym, historycznym, strategicznym, ekonomicznym i kulturalnym, było zadaniem nader trudnym. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że należy dążyć do rubieży historycznych, zakreślonych linią Dniepru aż po Kijów ku dawnym Dzikim Polom. Podpiewała się wielka nasza przeszłość zrosnięta licznymi węzłami z Ukrainą i Białą Rusią, prosiła o nie kultura polska, zaszczepiona przez wieki na tych ziemiach, domagały się tego nasze interesy ekonomiczne.

Ale takim rozwiązaniu sprzeciwiał się szereg poważnych względów; na ich czele należy postawić kwestję narodowościową: zachodziła obawa, że wcielenie do państwa zbyt dużej ilości obcoziemców osłabi jego polskość, stworzy supremację ilościową obcych elementów. Prawdą jest, że kresowa ludność polska pod względem kulturalnym przewyższa znacznie innych mieszkańców tych obszarów, ale mielibyśmy przed sobą trudny proces zrastania trzech zaborów, mogło więc zabraknąć sił do prędkiej asymilacji mas ludności miejscowej.

Przyjęliśmy więc granicę kompromisową. Pozostawiła ona bolszewikom tak drogi nam Kamieniec Podolski, ważną pod względem strategicznym koleję przyfrontową Kamieniec-Szeptówka, posiadającą wspaniałe starodrzew puszczy Turowskiej i leżące tuż przy rubieżach duże połacie ziem, należące do Polaków, które komisja delimitacyjna poprzeczona nieraz w sposób fatalny.

Granica ta, poza biegiem Zbrucza, jest sztuczna, oparta na słupach granicznych i drutach kolczastych, posiada zatem wszelkie wady, wynikające z braku rubieży naturalnych. Liczy ona 930 km. i jest poza Polesiem dostępna wszędzie dla dużych mas wojska. Obszar Polesia zajmuje centrum naszych kresów wschodnich i z powodu dużego zabagnienia, olbrzymich lasów oraz braku drogi nie nadaje się do szerzej akcji wojskowej, dzieli więc cały front na dwa teatry operacyjne, łączące się na wschodzie z Dnieprem, a na zachodzie w dolinie Bugu. Poza tem łączność naszych armii poprzez teren Polesia, zajmujący przeszło 200 km. frontu, utrzymuje kolej Baranowicz—Łuniniec — Sarny, posiadająca olbrzymie znaczenie strategiczne.

Płaskowyż białoruski jest odkryty i poza rzeką Niemnem, Szczarą oraz Bugiem nie przedstawia żadnych przeszkód dla ruchu mas, nadaje się więc znakomicie do dużych operacji. Cztery linie kolejowe łączą go z wnętrzem Rosji. Na Ukrainie sytuacja dla manewru jest mniej dogodna — liczne odpływy Prypcy i Dniepru przecinają drogi, wiodące od zachodu na wschód. Mamy więc do obrony 700 km. granicy suchej, otwartej, która poza rejonem Wileńszczyzny słabo nadaje się do umocnienia stałej fortyfikacji. W danych warunkach terenu były one zbyt kosztowne a mało skuteczne. Ciągłe, długie linie obronne są nie do pomyslenia, a krótkie rejonu umocnione mogą być łatwo oskrzydłone.

Zatem armia polska musi w danym razie bronić granic państwa prawie wyłącznie w polu otwartem, a dopomoc jej winna przedewszystkiem polityka, polegająca na zawieraniu sojuszków politycznych i wojennych. Na froncie wschodnim ma Polska jako sprzymierzeńca Rumunję, ale jej szczupłe siły zbrojne i długa granica wschodnia ograniczałyby chyba jej ewentualny współdziałanie do obrony naszego prawego skrzydła; na czynną dywersję w kierunku Ukrainy liczyć trudno.

Na wschodzie próbowałibyśmy odgraniczyć się od Sowietów państwami buforowymi, ale koncepcja ta ruwała się. Północna granica polska opiera się o Łotwę. W swoim czasie starała się dyplomacja nasza o zawarcie sojuszu

Z bólów nie mogła już się wcale poruszać — teraz pozbyła się zupełnie reumatyzmu.

Co za okropne uczucie nie móc samemu wstać z łóżka, tak sztywne są nogi i ramiona. Niezdolna do pracy — to zrozpaczona ofiara reumatyzmu. Leczyć dziś znów zwąza i ruchliwa jak dawniej i nie odczuwa żadnych bólów. Pani W. Salkowa, Grudziądz, Szewska 16/1 pisze nam o tem: Od dłuższego czasu cierpiałam na reumatyzm w nogach i ramionach. Bóle mi tak dokuczały, że często przez całą noc nie mogłam zmrużyć oka. Nogi i ręce stały się z czasem do tego stopnia sztywne, że nie mogłam prawie wcale się poruszać. Nie mogę poprosić nikomu opisać, co przez ten czas przecierpiałam. W ciągu 7 miesięcy próbowałam najrozmaitszych leków, chcąc uwolnić się od tych straszliwych cierpień, lecz prawdziwą poprawę nastąpiła dopiero, gdy zaczęłam zażywać tabletki Togał. Już po tygodniu bóle ustąpiły i mogłam znowu spokojnie sypiać. Zachęcona tym pomyślnym wynikiem zayałam w dalszym ciągu Togał ściśle według przepisu. Z czasem

czułam też wyraźnie, jak ramiona i nogi stawały się coraz bardziej giętkie i elastyczniejsze. Teraz już zupełnie pozbyłam się tej przykrej choroby, tak że w tym roku dzięki Togałowi mogłam śmiało zrzędnować z podróży do uzdrowisk. Rzeczywiście Togał jest radykalnym środkiem! Podobnie świadczy tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Togał przy reumatyzmie, podagrze, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przebiegniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Togał nie tylko usmierza bóle, lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Dlatego też nawet w pomocy Togału nadszkodzenie pomyślnie rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy lek ten ordynuje, to przecie każdy z pełnem zaufaniem zakupić go może. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie wyraźnie tylko Togał. We wszystkich aptekach. Kom. Rządu m. st. Warszawy.

SZKICE I OBRAZKI.

ZIMA.

I to ma być zima?

To skandal, a nie zima!

Człowiek zaoszczędził w czasie lata, a na jesieni zakupił wiaderko węgla, a tu zima nie ma-poko palić!

Ogromny kapitał w paliwie ulokowany zamurowany został bezprocentowo na długie miesiące.

Narty się rozeszły i nadają się na luzowy, które jest niepotrzebne. Jeden z moich znajomych urządził się jeszcze gorzej, bo oto zakupił jakiś wspaniały płyn na porost włosów i wysmarował nim płaszcz letni.

A teraz...

Teraz porosło mu wspaniałe futro, nie tylko wyrosło, ale wyrasta i trzeba je postrzygać i golić, by się nadało znow na jesień.

A już najgorzej czują się panie... Co zrobić z futrami i kiedy się w nich pokazać?

— A przecież tak się cieszyłam na to, że jak Celinka moje popielice zobaczy, dostanie żółtaczki — mówił babsko do drugiego, o swej przyjaciółce.

Sama z rozpaczy dostała żółtaczki i teraz kazano jej jechać na poludnie, na kurację (naturalnie bez futra).

A Zakopanie, „stolica zimowa Polski”, wygląda tak, jak Egipt w tych chwilach szczęśliwych, gdy go opuścili żydzi.

Przyjeźdni Zakopanego nie poznają. — Co to jest, chyba nie Zakopane? Ulicami chodzą same katoliki!

U Trzaski i Karpowicza prastrąg kosztuje 10 zł., „mum” 60 zł., za pokazanie autentycznego żyda 100 złotych! Dłaczego? Dłaczego?...

Zakopane stoi pod wodą, a ta, jak wiadomo, żydom jest wstrętna. Nie używają jej na wewnątrz, a co niech Bóg broni do mycia.

Mielimy tę próbę w historii, gdy trzeba było przejść wodę, to żydzi zrobili wielki gwałt i morze przed nimi uciekło.

Zakopane jest wyludnione, a żydwinowie siedzą w Wilnie. Ale nie na długo...

Codziennie badam stan wody i barometru. Podnosi się. Dziś wynosi 2 milimetry ponad poziom.

Jeszcze dni parę, a woda zabulgoce po ulicach. Ucieknaj żydy.

Ale woda opadnie... a żydy... nie! Chyba już nie powróca.

W każdym razie, kto nie ma barometru i wodomierza, niech chodzi do Sztralla czerwonego, i patrzy na skrzypka...

Jak on gra! „Cavalerie” jak Włoch rodowity, „Rumbe” jak murzyn, „Wolę” lka jak wielkorus, a mazura... no, jak sam Gold!



Gdy będzie źle z tą wodą, on pierwszy rzuci skrzypce i zbiegnie, jak rączy jeleń z góry Libanu... A więc uważaj!

M. Juncosza.

Manifestacja Japończyków.

TOKJO. (Pat). — Zaszedł tu drobny incydent w związku z manifestacją, która odbyła się przed gmachem ambasady brytyjskiej, by protestować przeciwko zaarrestowaniu Gandhiego.

Około 12 manifestantów, w których liczbie byli członkowie organizacji konserwatywnych, wtargnęło do ambasady, żądając posłuchania u ambasadora. Nie uzyskawszy go, wszczęli głośną awanturę, po której wywołaniu śpiesznie odjechał taksówką.

jednak słabsze i łatwiejsze do odparcia. Stan wewnętrzny Rosji nie sprzyja uporczywej walce.

E. De Hennig-Michaels general.

Komunikat Młodzieży Wszchepolskiej

Wstęp dla akademików wolny, dla nieakademików za zaproszeniami które otrzyma można w lokalu Koła (Orzeszkowej 11) od g. 18 do 19-tej.

W niedzielę dn. 24 stycznia r. b.
o godz. 12 m. 30
W SALI ŚNIADECKICH U. S. B.

Zbigniew Stypułkowski
senior Młodzieży Wszchepolskiej

WYGLOSI ODCZYT P. T.
Honor i Zadania Akademika Polskiego.

KRONIKA.

SPRAWY MIEJSKIE.

Taryfa gospodarza w elektrowni. W najbliższym czasie będzie rozpatrywana sprawa ustalenia nowej taryfy gospodarzy dla prądu elektrycznego. Taryfa ta będzie dotyczyć grzejników, jak żelazka do prasowania, imbryki, płytki, piecyki i t. p. i będzie wynosić 0,35 złotego za jedną kilowatogodzinę zużytego prądu. Dla tego celu abonenci otrzymają specjalne liczniki. Liczniki te będą mogły być wierzżawiane od elektrowni po cenie 1,05 złotego za miesiąc. Energia elektryczna wskazana przez ten licznik będzie opłacana jako taryfa gospodarza. Licznik będzie przenoszony i będzie mógł być włączony do każdego kontaktu w mieszkaniu. Elektrownia przeprowadza pertraktacje z firmami sprzedającymi grzejniki elektryczne, aby przedmioty można było nabywać na raty od 6 do 12 miesięcy. Wprowadzenie tej taryfy nastąpi prawdopodobnie już w lutym b. r. i przyczyni się do ułatwienia życia gospodniemu. Dla obniżenia z użyciem, kosztami i zastosowaniem urządzeń będą wygłoszone popularne odczyty z pokazami.

SPRAWY SZKOLNE.

„Gwiazdka”. W lokalu gimn. im. J. Lelewela dn. 24 b. m. o godz. 16 ej. odbędzie się przedstawienie, zorganizowane przez uczniowie Państw. Szk. Ochr. Wystawione eda jasełka „Gwiazdka Jezuska”, w których wystąpią jako artyści, najmłodszy wychowankowie przedszkola.

Po jasełkach gry i zabawy. Przepuszczają należy, iż w niedzielę w gimn. J. Lelewela zgromadzi się licznie dziesiątka wileńska, by mile i wesolo spędzić wieczór.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Walne zebranie Akademickiego Koła Białostoczan odbędzie się 24 bm. o godz. 3 po poł. w Ognisku Akademickim.

ZE STOWARZYSZEN.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. w lokalu Stowarzyszenia (Bakszta Nr. 11) o godz. 4 ej po poł. Porządek dzienny obejmuje sprawy następujące: Sprawę dalszego utrzymania przez Stowarzyszenie Szkół Handlowych. Sprawę ożywienia handlu.

Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Na zebraniu, które odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Seminarium filozoficznego Uniwersytetu, Dr. Jan Kruszynski wygłosi pogadankę ilustrowaną własnymi zdjęciami fotograficznymi pt. „Wrażenia z wycieczki letniej 1931 r. (Pieniny — Lipców — Orawa)”. Wstęp dla członków bezpłatny, goście płać 1 zł.

Walne posiedzenie Tow. Ginekologicznego

odbędzie się dziś o godzinie 8 w lokalu Kliniki Położniczo-Ginekologicznej U. S. B. (ul. Bogusławska 3).

Na porządku dziennym następujące referaty: Prof. Jakowicki — „Powikłany przypadek gruźlicy narządów rodnych”. Prof. Jakowicki — „Przypadek ciąży cesarskiej metodą Protesa”.

Związek hodowców drobiu ziemi Wileńskiej

organizuje w lutym b. r. tygodniowy kurs hodowli drobiu w Wilnie dla hodowców drobiu i miłośników drobiarstwa. W programie kursu uwzględniono: wychów, żywienie, pielęgnacja drobiu, walka z chorobami drobiu, sztuczne legi itp. W wykładach przyjmą udział wybitni fachowcy. Zapisy na kurs przyjmuje kancelaria Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w godzinach urzędowych do dnia 5 lutego b. r. Opłata za kurs wyniesie zł. 8 dla osób nienależących do Związku. Członkowie, którzy opłacili składkę za rok 1932 są wolni od opłat za kurs. Zgłoszenia na kurs osobicie lub przez pocztę z podaniem miejsca zamieszkania należy składać do dnia 5 lutego b. r., uiszczając jednocześnie opłatę za kurs.

Dokładny termin i miejsce ogłoszenia i komunikatach

— Zarząd T-wa Hodowców Gołębi pocztowych „Czuwaj” w Wilnie zwołuje na dzień 7 lutego r. b. Ogólne Walne Zebranie członków Towarzystwa, na które zaprasza nie tylko członków, lecz i wszystkich, którzy interesują się hodowlą i tresurą gołębi pocztowych. Zebranie odbędzie się o godz. 17-tej w lokalu Prezesa T-wa p. Chojnickiego przy ul. Kopanica 12 m. 4.

Miesięczne zebranie członków Wileńskiego Towarzystwa Pszczelniczego

odbędzie się w dniu 22 b. m. o godz. 17 w lokalu Wileńskiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, Wilno — Sierakowskiego 4. Na powyższym zebraniu zostanie wygłoszony referat na temat: „Nowsze zdobycze w dziedzinie hodowli pszczoł” oraz będzie omawiana sprawa przydziału beakazykowego cukru dla podkarmiania pszczoł.

W sprawie prawa małżeńskiego.

Dn. 22 bm. w piątek o g. 7 w. odbędzie się w Domu Sodalicyjnym (ul. Królewska 9, II p.) odczyt Prof. Dr. Stefana Glasera, pt.: „Projekt nowego prawa małżeńskiego”. Wstęp dla członków Sodalicyj Marjańskich i zaproszonych gości. Zaproszenia można otrzymać od członków Sodalicyj Marjańskich.

ROZNE.

Podziękowanie. Dom Opieki Matki Bożej Miłosierdzia na „Antokolu, składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać”. J. E. Księdzu Arcybiskupowi Romualdowi Jabrzykowskiemu, Przewielebnym Ojcom Jezuitom, Przewielebnemu ks. kanonikowi Maciejewiczowi, Przewielebnemu Ks. Proboszczowi Trawickiemu, Wpauu Żejmo, Wpauu Kuleszy, oraz wszystkim łaskawym Ofiarodawcom, którzy czy to datkiem pieniężnym, czy ofiarą w naturze, przyczynili się do urządzenia Gwiazdki wychowankom Zakładu.

ODCZYTY.

Podziękowanie. Komitet Zjazdu Maturzystów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie wyraża niniejszym podziękowanie firmie „Bazar Przemysłu Ludowego” przy ul. Zamkowej 8 za bezinteresowne wypożyczenie kilimów dla udekorowania sali podczas Zjazdu w dniu 5 stycznia r. b.

SPRAWY SZKOLNE.

„Gwiazdka”. W lokalu gimn. im. J. Lelewela dn. 24 b. m. o godz. 16 ej. odbędzie się przedstawienie, zorganizowane przez uczniowie Państw. Szk. Ochr. Wystawione eda jasełka „Gwiazdka Jezuska”, w których wystąpią jako artyści, najmłodszy wychowankowie przedszkola.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Walne zebranie Akademickiego Koła Białostoczan odbędzie się 24 bm. o godz. 3 po poł. w Ognisku Akademickim.

ZE STOWARZYSZEN.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. w lokalu Stowarzyszenia (Bakszta Nr. 11) o godz. 4 ej po poł. Porządek dzienny obejmuje sprawy następujące: Sprawę dalszego utrzymania przez Stowarzyszenie Szkół Handlowych. Sprawę ożywienia handlu.

Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Na zebraniu, które odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Seminarium filozoficznego Uniwersytetu, Dr. Jan Kruszynski wygłosi pogadankę ilustrowaną własnymi zdjęciami fotograficznymi pt. „Wrażenia z wycieczki letniej 1931 r. (Pieniny — Lipców — Orawa)”. Wstęp dla członków bezpłatny, goście płać 1 zł.

Walne posiedzenie Tow. Ginekologicznego

odbędzie się dziś o godzinie 8 w lokalu Kliniki Położniczo-Ginekologicznej U. S. B. (ul. Bogusławska 3).

Związek hodowców drobiu ziemi Wileńskiej

organizuje w lutym b. r. tygodniowy kurs hodowli drobiu w Wilnie dla hodowców drobiu i miłośników drobiarstwa. W programie kursu uwzględniono: wychów, żywienie, pielęgnacja drobiu, walka z chorobami drobiu, sztuczne legi itp. W wykładach przyjmą udział wybitni fachowcy. Zapisy na kurs przyjmuje kancelaria Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w godzinach urzędowych do dnia 5 lutego b. r. Opłata za kurs wyniesie zł. 8 dla osób nienależących do Związku. Członkowie, którzy opłacili składkę za rok 1932 są wolni od opłat za kurs. Zgłoszenia na kurs osobicie lub przez pocztę z podaniem miejsca zamieszkania należy składać do dnia 5 lutego b. r., uiszczając jednocześnie opłatę za kurs.

Dokładny termin i miejsce ogłoszenia i komunikatach

— Zarząd T-wa Hodowców Gołębi pocztowych „Czuwaj” w Wilnie zwołuje na dzień 7 lutego r. b. Ogólne Walne Zebranie członków Towarzystwa, na które zaprasza nie tylko członków, lecz i wszystkich, którzy interesują się hodowlą i tresurą gołębi pocztowych. Zebranie odbędzie się o godz. 17-tej w lokalu Prezesa T-wa p. Chojnickiego przy ul. Kopanica 12 m. 4.

Miesięczne zebranie członków Wileńskiego Towarzystwa Pszczelniczego

odbędzie się w dniu 22 b. m. o godz. 17 w lokalu Wileńskiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, Wilno — Sierakowskiego 4. Na powyższym zebraniu zostanie wygłoszony referat na temat: „Nowsze zdobycze w dziedzinie hodowli pszczoł” oraz będzie omawiana sprawa przydziału beakazykowego cukru dla podkarmiania pszczoł.

W sprawie prawa małżeńskiego.

Dn. 22 bm. w piątek o g. 7 w. odbędzie się w Domu Sodalicyjnym (ul. Królewska 9, II p.) odczyt Prof. Dr. Stefana Glasera, pt.: „Projekt nowego prawa małżeńskiego”. Wstęp dla członków Sodalicyj Marjańskich i zaproszonych gości. Zaproszenia można otrzymać od członków Sodalicyj Marjańskich.

ROZNE.

Podziękowanie. Komitet Zjazdu Maturzystów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie wyraża niniejszym podziękowanie firmie „Bazar Przemysłu Ludowego” przy ul. Zamkowej 8 za bezinteresowne wypożyczenie kilimów dla udekorowania sali podczas Zjazdu w dniu 5 stycznia r. b.

SPRAWY SZKOLNE.

„Gwiazdka”. W lokalu gimn. im. J. Lelewela dn. 24 b. m. o godz. 16 ej. odbędzie się przedstawienie, zorganizowane przez uczniowie Państw. Szk. Ochr. Wystawione eda jasełka „Gwiazdka Jezuska”, w których wystąpią jako artyści, najmłodszy wychowankowie przedszkola.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Walne zebranie Akademickiego Koła Białostoczan odbędzie się 24 bm. o godz. 3 po poł. w Ognisku Akademickim.

ZE STOWARZYSZEN.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. w lokalu Stowarzyszenia (Bakszta Nr. 11) o godz. 4 ej po poł. Porządek dzienny obejmuje sprawy następujące: Sprawę dalszego utrzymania przez Stowarzyszenie Szkół Handlowych. Sprawę ożywienia handlu.

Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Na zebraniu, które odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Seminarium filozoficznego Uniwersytetu, Dr. Jan Kruszynski wygłosi pogadankę ilustrowaną własnymi zdjęciami fotograficznymi pt. „Wrażenia z wycieczki letniej 1931 r. (Pieniny — Lipców — Orawa)”. Wstęp dla członków bezpłatny, goście płać 1 zł.

Burza na Dalekim Wschodzie

Emigranci rosyjscy wobec „niepodległości” Mandżurji.

MOSKWA (Pat.) Prasa sowiecka podaje, że przeszło 2 tys emigrantów rosyjskich, zamieszkałych w Mandżurji, czyni obecnie starania o uzyskanie obywatelstwa nowego państwa mandżurskiego.

Sprawa kolei mukdeńskiego.

MOSKWA (Pat.) Dońszą, iż pomiędzy władzami japońskimi a przedstawicielami finansistów angielskich toczą się obecnie rokowania o uregulowanie sprawy kolei mukdeńsko-pekińskiej, w której kapitały angielskie są poważnie zaangażowane. Anglia nie zamierza jakoby bronić chińskich praw suwerennych na kolei mukdeńsko-pekińskiej, lecz pragnie jedynie zapewnić wkłady swych obywateli.

Muzyka w Wilnie.

Przyjazne wiatry przywiał do nas nową falę koncertów, a wraz z nią kilka pierwszorzędnych atrakcji.

Współpraca z miejscowym życiem muzycznym.

W omawianym okresie odbył się trzeci koncert w Konserwatorium. Reprezentowane były prawie wszystkie klasy. Nowych talentów nie zauważyliśmy, lecz dano nam możliwość wysłuchania porządnej gry. Oczywiście na wieczorze tym były efektywniejsze popisy, lecz najbardziej zaimponował doskonale prowadzony mały uczeń klasy prof. Tyminskiej, posiadający wybitne dane na przyszłego wirtuoza fortepianu.

Zaciekawienie wzbudziło przedstawienie dziecinne, pieczołowicie przygotowane przez profesora E. Dziewulskiego.

O doskonałym tem widoku, w którym brała udział wybitnie uzdolniona i obdarzona niezwykłym poczuciem muzycznym mała Ijola Dziewulska, pisano już w „Dzienniku”. Z muzycznego punktu widzenia przedstawienie to interesowało ze względu na podkład muzyczny kompozycji prof. Dziewulskiego. Świat baśniowy, to temat, który specjalnie odpowiada rodzajowi talentu prof. Dziewulskiego.

To, cośmy zdołali usłyszeć, odznaczało się poetyckim wdziękiem i wykwintną inwencją melodyjną.

Niestety, z powodu wadliwego umieszczenia zespołu muzycznego, dołatywały tylko szczątki z muzyki prof. Dziewulskiego. Czujemy się tem pokrzywdzeni.

O występie tenora Smirnowa

nie będzie wiele pisać, ponieważ słyszeliśmy go już w Wilnie kilkakrotnie, śpiewającego prawie zawsze te same rzeczy. Największą zaletą tego artysty jest dziś znakomita szkoła.

Zawitał do nas kwartet polski

w składzie: Irena Dubiska — I skrzypce, Mieczysław Fliderbaum — II skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka i Zofia Adamska — wiolonczela. Chociaż zespół ten gra zaledwie od roku, co w wieku zespołów kameralnych jest zaledwie wiekiem podłotki, wysunął się on szybko na czoło kwartetów polskich, pracowicie służąc sprawie propagandy muzyki kameralnej i polskiej.

Każdy z członków zespołu jest solistą, posiadającym mniejsze lub większe imię w świecie muzycznym, nic też dziwnego, że pod względem technicznym kwartet stoi na wysokim poziomie. Najsympatyczniejszą cechą świetnego zespołu jest solidny, poważny styl gry. Żadnego efekciarstwa, afektacji i innych grymasów pod adresem publiczności, od czego często nie są wolne zespoły nawet o europejskiej sławie.

Jeżeli chodzi o jednolitość

zawsze trafnej i wysoce muzycznej koncepcji interpretatorskiej, lub o stronę rytmiczną wykonania, to kwartet jest zgryzany znakomicie. Wykonanie jest zawsze plastyczne i pełne polotu, zarówno wtedy, gdy wykonywuje rzeczy klasyczne, jak i wtedy, gdy zaznajamia publiczność z rzeczami nowoczesnymi.

Bardzo ciekawym pokazem

nowszej literatury muzycznej była audycja Towarzystwa Muzyki Współczesnej, na której świetni ci artyści wykonali kwartet Jarcellano, 2 części z I kwartetu Szymanowskiego, sonatinę na dwie skrzypce Honeggera, jedną część z serenady Kodalego i tryptyk wiolonczelowy Maklakiewicza.

Koncert młodego pianisty

Leopolda Szpinalskiego zelektryzował nasz świat muzyczny. Szpinalski przejechał do nas, jako uczeń Ignacego Paderewskiego, uznany przez mistrza za gotową, dojrzałą siłę pianistowską.

Zainteresowanie wzięło skupiło się nietylko na indywidualności ar-

Zajścia w Szanghaju.

SZANGHAJ (Pat.) Wczoraj tłum Chińczyków zaatakował bez żadnego powodu 5 mnichów japońskich w dzielnicy chińskiej. Dwaj z spośród zaatakowanych odnieśli ciężkie rany. Grupa młodych Japończyków, chcąc zastanowić represje w stosunku do Chińczyków, usiłowała podłożyć dziś ogień w jednym z przedsiębiorstw chińskich, poczem starła się przedostać do międzynarodowej wojny koncesji. Po drodze doszło do starcia z policją chińską, patrolującą ulice, przyległe do koncesji międzynarodowej. Jeden z policjantów chińskich, raniony nożem, zmarł niebawem. Dwaj inni odnieśli ciężkie rany. Z spośród Japończyków trzech zostało ranionych strzałami, przyczem jeden z nich zginął.

Życie Młodzieży Akademickiej.

Odczyt

posta seniora Zbigniewa Stypułkowskiego.

W nadchodzącą niedzielę w Sali Śniadeckich U. S. B., odbędzie się odczyt seniora Młodzieży Wszchepolskiej postać Zbigniewa Stypułkowskiego p. t. „Honor i zadania akademika polskiego”. Początek o g. 12 Ppół.

Wstęp dla akademików wolny, dla nieakademików za zaproszeniami, które otrzyma można w lokalu Związku (Orzeszkowej 11), pomiędzy g. 18 — 19.

Zarówno temat odczytu, poruszający niezwykle ciekawe i aktualne zagadnienia, jak i osoba prelegenta, czyni odczyt niedzielny nader interesującym.

Poseł Stypułkowski jest zasłużonym działaczem na terenie akademickim, brał w nim czynny udział jako korporant, samopomocowiec i członek Naczelnego Komitetu Akademickiego.

Do Sejmu wszedł jako przedstawiciel Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski i dał się poznać jako wytrwały, a jednocześnie bardzo śmiały mówca. Ostatnio właśnie zwrócił na się uwagę śmiałym napiętnowaniem z trybuny sejmowej oszczerstw, rzucanych na młodzież polską przez postów żydowskich i sanacyjnych z osławionym Miedzińskim na czele.

Nie wątpimy, że Młodzież Wszchepolska zgłutuje swemu seniorowi serdeczne przyjęcie.

Niezdrowa mgła.

Młodość ma to do siebie, iż

rzeczywiście należy do stanów wyjątkowych.

W młodości korzystamy z takich

przywilejów, z jakich nigdy potem korzystać już nie będziemy.

To, co u ludzi starszych

zwykamy głupotą, młodzieży uchodzi jako objaw dobrego humoru.

Młodym wolno błądzić, ba nawet

popelić szaleństwa.

Alę jest przymtem jeden mały

warunek.

Młodość naprawdę musi być

„górną i chmurną”.

Skoro stępuje z chmur, traci

wszystkie swe przywileje, a postępowanie jej spotka się odrazu z wręcz inną niż dotąd oceną.

Niestety ostatnimi czasy

chmury, na których ulatuje młodzież akademicka, zniżają się coraz bardziej i nieraz pelżają po błocie ulicznym w postaci wstrętnej, wilgotnej mgły, pełnej niezdrowych wyziewów.

Widywaliśmy taką mgłę również

i dawniej.

Siewcami jej byli rozmaici

tystycznej młodego artysty, którego znaleźmy już z poprzednich występów w Wilnie z przed paru laty, lecz na stylu gry, szkole i metodzie mistrza, reprezentantównych przez jego ucznia.

Żadnych sensacji i silnych

wrażen spotkał zapewne zawod. Szpinalski nie należy do typu pianistów, fascynujących tłumy wulkanicznymi wybuchami temperamentu. Gra spokojnie, z rozważą, dokładnie i czysto. Jest to pianista obiektywny, rodzajem gry przypominający Józefa Hofmana.

Szpinalski zaprezentował się

w całym blasku dopiero pod koniec koncertu. Prawie połowa programu zesłała na osławianiu się z naszym koncertowym Bechsteinem o niezwykle ciężkiej klawiaturze, niezmiernie utrudniającej wydobycie pięknego piana z wibracją dźwięku.

Artystm Szpinalskiego jest

rodzaju czysto muzycznego. Sądzę, że idąc śladami swego wielkiego mistrza, wybiera on najprostsze podejście do wykonywanej kompozycji. Urok tej szlachetnej prostoty wymaga oczywiście świetna pianistowska technika, przy której wszystko jest zagrane tak, jak jest napisane, żadna nutka nie przepada i nie nic jest zamazane. Świetne palce, staccata, oktawy, bardzo finezyjna i oszczędna pedalizacja, także cecha gry Paderewskiego, składają się na całość naprawdę imponującą.

Wszystko to wysuwa młodego

pianistę na jedno z czołowych miejsc w pianistyce polskiej.

St. W—ski.

Spieszcie ujrzeć największy film dźwięk. o którym mówi cały świat!
«Aryka Mówi»
(mówiony w języku polskim) w kinie „PAN”
Dla młodzieży zwolnione.

Nowoczesny alchemik.

Doświadczenie inż. Dunikowskiego.

PARYŻ (Pat.) Wczoraj inż. Dunikowski miał przeprowadzić w obecności sędziego swe doświadczenie. Należy zaznaczyć, że doświadczenie miało wskazać tylko rezultat, a nie tajemnicę wydobycia złota. W próbie tej mieli wziąć udział rzeczoznawcy. Dunikowski oświadczył, iż doświadczenie wykona tylko w obecności adwokatów. Po oznajmieniu mu, iż eksperci sprzeciwiają się obecności adwokatów, inż. Dunikowski odmówił wykonania próby. Sędzia zagroził wówczas zastosowaniem aresztu osoboniego. Dunikowski zarządzenie sędziego przyjął i został odprawiony zpowrotem do więzienia. Rzeczoznawcy postanowili wykonać do-

Apel do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.

Występujemy tą drogą z apelem do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej o zapisywanie się na członków Akad. Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Instytucja tego rodzaju stała się koniecznością chwili.

My, Akademicy, musimy stworzyć

placówkę z ludzi najróżniejszych przekonań politycznych, a przecież apolityczną w założeniu i celach działania. Naszym celem jest nieść nasz dorobek duchowy tym, którzy go zupełnie nie posiadają. A więc A. K. P. M. Sz. za najwyższy cel stawia sobie pracę kulturalno oświatową na terenie Wilna i Wileńszczyzny. Wyszukiwać musimy oświatowców, którzy by poprowadzili akcję oświatową i społeczną tam, gdzie jest ona zupełnie sparaliżowana z braku chętnych do bezinteresownej pracy. Musimy stworzyć typ prawdziwie uspołeczniony, zawsze chętny do oddania swej części, choćby czasu, na rzecz innych.

Pracą nad sobą, a potem pracą

nad innymi zwalczyliśmy zło, które wciśka się we wszelkie dziedziny życia.

Stworzyć placówkę wyjątej

pracy, placówkę, którą zawsze przychodziła z pomocą tam, gdzie zachodził tego istotna potrzeba.

„Gdziekolwiek jesteś wstań i twórz. Grzechem zasadniczym bowiem jest życie bezpłodne”.

Zarząd Akademickiego Koła Łodzian w Wilnie.

Zapisy na członków A. W. P. M. Sz. przyjmuje się we czwartki, od godz. 19—21 i niedzieli od 11—13. w lokalu P. M. Sz., ul. Wileńska 23, m. 9.

Z Koła Historyków Sl. U. S. B.

W piątek 22. I. 32, o godz. 18 w I. terminie, 18,30 w II. terminie — bez względu na ilość obecnych członków odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Historyków w Sali wykł. Sem. Hist. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ubiegłego Waln. Zgr.,

2) wybór prezesa,

3) sprawozdanie komisji VIII. Zjazdu Zw. Kół Hist. i

4) Wolne wnioski.

Czwartek Akademicki. Dn. 21 stycznia rb. odbędzie się

Z KRAJU.

Ujęcie fałszerza w Plisie.

Kierownik urzędu pocztowego w Plisie Bol. Harlampowicz zatrzymał niejakiego Jochela Gunchowicza, który usiłował puścić w obieg podczas wymiany fałszywy banknot 100 zł. Gunchowicza

oddano w ręce policji, która zarządziła energiczne dochodzenie celem ustalenia, gdzie się znajduje warsztat fałszercki i skąd pochodzi sfałszowany banknot. (a)

Z pogranicza.

Obrabowali i wysiedlili z granic Litwy. Przykra przygoda kupców warszawskich.

Na odcinku granicznym Wiązajny z granic Litwy wysiedlono 3 kupców obywateli polskich, pochodzących z Warszawy, którzy przez Prusy Wschodnie przedostali się do Litwy w sprawach handlowych. Kupcy ci nieoficjalnie zaproszeni zostali przez grono przedstawicieli kupiectwa kowieńskiego, z którymi odbyli konferencję w sprawie dostarczenia dziesięciu wagonów towarów galanterijno-bławatnych.

Władze litewskie na wieść o przyjeździe polskich kupców do Kowna udały się do hotelu i tam ich aresztowały. Aresztowanie nastąpiło rzekomo z powodu nieformalności i braku wiz wjazdowych do Kowna.

Po tygodniowym pobyciu w areszcie litwini kupców polskich odwieźli do Kalwarii i tam oddali w ręce straży granicznej. Dnia 17 b. m. kupców wysiedlono na teren polski. Jednemu kupcowi Janowi Malinowskiemu (Nowolipie) skradziono 25 dolarów amer., 50 rb. w złocie oraz 150 marek niem. Kradzieży tej dopuścili się strażnicy litewscy. a.

Niedozwolone „spacery“ sowieckich samolotów na pograniczu polskim.

Na odcinku granicznym lwienie i Tomaszewicz w dniu onegdajszym zauważono 5 samolotów sowieckich, które przez dłuższy czas oblatywały pogranicze miejscowości. Dopiero gdy patroly użyły broni palnej samoloty odleciały w kierunku Koja-

nowa. Również w dniu wczorajszym zauważono sowiecki samolot w rejonie Dżisny. Samolot ten w ciągu kilku minut dokonywał tajemniczych lotów nad miasteczkiem, poczem odleciał w kierunku Dru. a.

Katastrofa sowieckiego balonu obserwacyjnego.

Onegdaj rano mieszkańcy pogranicznych wsi w rejonie Dżisny byli świadkami katastrofy sowieckiego balonu obserwacyjnego, który wskutek silnego wiatru

urwał się z uwięzi i wraz z lotnikiem wznosił się w górę a następnie runął do rzeki. Obserwator balonu spadł ze spadochronem na granicy lotewskiej. a.

ROZMAITOCI.

W amerykańskich więzieniach.

W więzieniu karnym w San Francisco udało się więźniowi, który odsiadywał tam pięć lat za kradzież z włamaniem, wynaleźć zamek — absolutnie niedostępny dla wytrychu i łomu. Wynalazkiem tym zainteresowała się pewna fir-

Sala do wynajęcia na bale odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11.—Telef. 1561 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

ma, która odkupiła patent od wynalazcy za sumę 100.000 dolarów.

Dyktator, który potrafił odejść.

W Brukseli wyszła książka pt. „Król Albert i wódz naczelny wobec inwazji niemieckiej”, a autorem jej jest generał Galet, długoletni adiutant króla Alberta, podczas wojny oficer sztabu generalnego.

Trzecią tej książki, która jest właściwie chemią w rodzaju pamiętnika jest krytyka poczynań armii belgijskiej podczas inwazji niemieckiej w roku 1914 oraz ocena działalności sztabów armii sprzymierzonych w tymże okresie czasu.

Ta krytyka właśnie wywołała burzę w belgijskiej szklance wody. Generał Galet jest wojskowym i ma przytem niemałą odwagę cywilną. Słów w bawelne owiać nie potrafi. Ostro, kategorycznie i — jak wielu twierdzi, niesprawiedliwie scharakteryzował on działalność dyktatorów wojskowych na początku wojny.

Nie oszczędzał nikogo, nie pominał żadnego nazwiska, nie zląkł się żadnego autorytetu. W prostych surowych słowach stwierdził, że w armii belgijskiej panował przez cały czas wojny straszliwy chaos, że jej najróżniejsi wodzowie niejednemu ciężki grzech mają na sumieniu.

Na łamach prasy francuskiej ukazały się w związku z tem protesty ludzi jeszcze żyjących i gorące sprzeciwu potomków wielkich ludzi wojennych, których pamięć czciła dotąd cała Belgia, a których po raz pierwszy spróbowano ścierać z piedestału na którym ich postawiła historia. Prasa francuska ze specjalną niechęcią odnosiła się do tych rozdziałów książki generała Galeta, w których mowa jest o działalności króla, który całym swoim autorytetem potrafił się przeciwstawić nieudolności i nie dbalstwu naczelnego dowódcza nigdyby nie można było zorganizować w należyty sposób obrony Belgii i doprowadzić do zwycię-

skiego końca inwazji. Według generała Galeta, król Albert i-szy był podczas wojny cichym dyktatorem armii belgijskiej, któremu cała Belgia zawdzięcza dziś swoją wolność. Gdyby nie on wszystko rozsyłałoby się w gruzy, w nicosis, wpadłoby w ręce najeźdźcy; zniknęłoby niemal z powierzchni ziemi. Generałowie belgijscy, francuscy, angielscy i włoscy radziliby tymczasem bardzo gorąco nad ogólnym położeniem kraju...

Nie do nas należy ocena, czy generał Galet ma rację. Być może, iż w zapale polemycznym pousnął się zbyt daleko i że widział aż w tak jasnym świetle swego uko. ha nego władzę, iż wszyscy inni wydali mu się pogrążeni w ponurym cieniu. Ale z jego książki gódzi się podkreślić właśnie ten gorący ton w stosunku do wielkiego króla Belgów, tego bohaterskiego człowieka, który szczęście się może nie tylko swoimi czynami wojennymi ale bodaj większą jego zasługą jest to, że potrafił w czasie pokoju zapomnieć całkiem o swoich iście dyktatorskich uprawnieniach i działalności wojennej i powrócić bez protestu do znacznie skromniejszej roli monarchy konstytucyjnego, ściśle przestrzegającego praw obowiązujących w jego ojczyźnie...

Sport

Sprostowanie.

Do wczorajszego artykułu p. L. „Co na to Kuratorjum Szkolne?” wkłada się przykra omyłka zecera, którą prostujemy.

W 58 wierszu zamiast zdania „Ma przed sobą poważne zadanie krzewienia sportu wśród studentów”, „Ma przed sobą poważne zadanie krzewienia sportu wśród studentów”.

47-letni sportsmen.

Sport i młodzież to jedno, bo przecież w sporcie młodzież nie mierzy się ilością lat, ale tą prawdziwą młodością, która tkwi w duszy każdego człowieka. Dowodem tego jest chociażby fakt, który mówię nam wyraźnie, że sport jest dostępny wszystkim ludziom bez różnicy wieku.

Niedawno właśnie została obrzyznana st. sierżantowi 3 B. Sap. K. Stasiakowi Państwowa Odznaka Sportowa. Stasiak zdobył złotą odznakę, mając lat 47.

Jest to bezwzględnie rzadki wypadek, ale udowodnia on, iż Państwowa Odznaka Sportowa zainteresowała również starsze społeczeństwo.

Ja. Nie.

Uwłężenie dzieła sztuki.

Według otrzymanych z Konstantynopola wiadomości, bezcenne mozaiki, zdobiące wnętrze słynnej świątyni „Aja Sofia” w Bizancjum, a od czasu zdobycia grodu przez Turków, ukryte przed okiem „wierznych” pod grubą warstwą tynku, mają już wkrótce zostać wywołane z pod pokrywającej je powłoki.

Gdy w czerwcu roku 1453, w trzy dni po zdobyciu Konstantynopola, sultan Mahomet II wkroczył do miasta, wydał on natychmiast rozkaz wzięcia wspaniałego chramu chrześcijańskiego w posiadanie. Przybywszy w otoczeniu swej świty przed portal świątyni, sultan zasiadł z konia i pieszo wszedł do wnętrza bazyliki. Wersja, jakoby zwycięski wódz, na koniu wdarł się do „Aja Sofii” przepelnionej kobietami i dziećmi, że trącał modlących się ludzi i że w końcu, na wieńcząc rzeczy pamiętkę, okrawioną dłoń wycisnął znamie na jednej z płyt marmurowych, nie odpowiadając prawdziwie historycznie.

Gdy Mahomet II wstąpił w progi kościoła, ten był zupełnie pusty i władca turcki olśniony przepychem Domu bożego, długi czas stał, patrząc w zachwycie na otaczające go cudne dzieła natchnionych artystów. Wzrok jego przesuwał się po ślasykach marmurowych płytach, wznosił po wspaniałych antycznych kolumnach — wzwzł ku błyszczącej mozaikom górnych ścian i kopuł skąd nań spozierały olbrzymie postacie proroków i męczenników. Dziewica Maria i chryst anielskie, skapane w złotych blaskach.

Gdy sultan, wyrażając swój zachwyt, zwrócił się do otoczenia, zauważył żołnierza, usiłującego szablą podważyć jedną z płyt marmurowych. Wtedy oburzony władca, wydobywszy miecz, silnie razami spłazował chciwego wojaka, poczem wydał rozkaz, by nad świątynią rozłożoną została pieczęlowita opieka. Następnie sultan kazał gromko wygłosić dogmaty Islamu i, wraz z swem otoczeniem, legł na ziemi, korcząc się przed Allahem.

W ten sposób Aja Sofia przeistoczona została w meczet.

Mahomet II był władcą oświeconym i, jak na owe czasy, sprawiedliwym. Wobec innowierców był tolerancyjnym i patriarche greckiego w jego godności zawładził, zaś miejscowych obcych osiedleńców, przeważnie pochodzenia włoskiego, aczkolwiek ci w obronie miasta przyjmowali czynny udział, — nie przesładował. Chociaż sultan ten różnych przesądów wiary mahometanjskiej, jak np. wyklęcie obrazów ze świątyni nie uznawał, to jednak chrześcijańskie małowidła w nowo kreowanej moszce, wydawały mu się, że wglądu na swych muzułmańskich poddanych, niemożliwe do tolerowania.

Wobec tego wydał — zapewne wbrew swemu wewnętrznemu przekonaniu — polecenie pokrycia owych arcydzieł sztuki bizantyjskiej VI-go wieku — tynkiem wapiennym. Powłoka ta, już prawie od pięciuset lat, ukrywa przed oczami ludzkości te prawdziwe skarby genialnych artystów. Raz tylko, w roku

1846, sultan Abdul Medjid, chcąc przed światem cywilizowanym zadokumentować swoją „europejską” kulturę, kazał tynk częściowo usunąć, aby sprowadzonym ad hoc fachowcom dać możność stwierdzenia stanu obrazów mozaikowych. Te ostatnie, jak się okazało, zachowały w zupełności swe żywe blyszczące kolory, a skonstruowane tu owoce nieznanego uszkodzenia, pochodziły, według opinii biegłych, jeszcze z czasów przed turkich. Po dokonaniu koniecznych reparacji, mozaikowe cuda znowu zniknęły pod warstwą tynku.

Obecnie, jak słychać, liberalny rząd młodej turkickej republiki, postanowił odkryć mozaiki Aja Sofii, przyczem fundusze na akcję kosztów tych robót, wynoszących około 15 milionów złotych, zebrane być mają w Ameryce.

Wprowadzając w czyn swe postanowienie, rząd angiorski zaskarbił sobie bezwzględnie wdzięczność całego cywilizowanego świata.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2, od godz. 10—1 w poł. Bóg zapłać zgóry tym, którzy nie będą głusi na nasze wołanie.

ZARZĄD.

BIELDA

WARSZAWA (Pat.) 20. I. 1932 r.

Waluty i dewizy:
Dolary 8,92—8,94—8,90.
Budapeszt 5,33—5,36—5,30.
Gdańsk 174,15—174,58 173,72.
Holandia 359,35—360,25—358,45.
Londyn 30,75—30,90—30,60.
Nowy York 8,91—8,937—8,897.
Nowy York kabel 8,923—8,943—8,903.
Paryż 35,11—35,10—35,19—35,01.
Praga 26,41—26,41—26,35.
Szwajcaria 174,21—174,58—173,82.
Włochy 45,0—45,00—45,28—44,27.
Berlin w obrocie nieoficjalnych 21.
Tendencja niejednolita.

Papieru procentowe:
41. pożyczka inwestycyjna serjowa 89,50. Stabilizacyjna 54—51,50—52. 10% kolejowa 101. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 71. 83,25. 4% L. Z. ziemskie 31. 41% ziemskie 40—39,50. 5% warszawskie 50,0—51. 8% warszawskie 62,25—64—62,50. 8% Łodzi 60,50. 10% Sielec 61. Tendencja niejednolita.

Akcje:
Bank Polski 102—103.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonańska 52,50—53. Stabilizacyjna 51,25—51,50.
Dolar w obrocie prywatnych: 8,91, w zdanu, 8,913, w placeniu. Rubel: 5,02.

WIFJSKI KINEMATOGRAF

Od poniedziałku 18 stycznia 1932 r. godz. 4, 6, 8 i 10

«Cienie więzienia» w rolach głównych: JANE NOVAK i słynny melec WILLI. Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS”

Dziś! Największa sensacja Ameryki i Europy. Miłość Amerykańska, miłość Europejska. Najnowsze arcydzieło twórcy „X-27” i „Tragedia Amerykańska Wielk.” „Marocco”

Silvia Sidney i wielki aktor Philips Holmes. Nad program: Dodatki dźwiękowe. — Na 1 seans ceny zniżone. — Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10, 15 w niedz. od g. 2 ej.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD”

DZIS! PREMIERA! Ulu-bieniec bogów

Emil Jannings i Olga Czechowa w arcydziele dźwiękowym Ulu-bieniec bogów. Nad program: Dodatki Dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15 w niedzielę od g. 2 ej.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO

Dziś! Słynny 100 proc. film śpiewno - dźwiękowy p. t.: **BOMBY NAD MONTE CARLO**

Wspaniała operetka o przepięknej muzyce. W rol. **SARI MARIJTA I HANS ALBERS.** Przepych wystawy! Tańce! Muzyka! Śpiew. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15. Na 1-szy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „STYLOWY”

Dziś! Największe i najpiękniejsze 100 proc. dźwiękowe bezkonkurencyjne arcydzieło po raz pierwszy w Wilnie p. t. **Maradu**

Potężny dramat wschodu w 14 akt, prawdziwy wybuch wulkanu konflikt uczuć żywiołów, zwierząt i ludzi. Przepych erotyka i sensacja. W rolach gl. najpiękniejsza nowa gwiazda **Rose Hobart i Charles Bickford.** Uwaga! Wspaniała realizacja kosztowała 12 milionów dolarów i 16 tyj miesiąc rekordowego powodzenia i wyświetlania w Warszawie. Następny program: Nowe 100 proc. dźwiękowe arcydzieło „Kult Ciąta”.

DŹWIĘK. KINO-TEATR „PAN”

Dziś! 100 proc. dźwiękowiec cały mówiony po polsku. Po raz pierwszy gigantyczny film dźwiękowy—POLSKA wersja dźwięk. **Atryka Mówi**

Przepiękne arcydzieło, przewyższa wszelkie oczekiwania bywałców kinowych. Rzecz dzieje się na obszarach „Czarnego łądu” od Atlantyku do Indyjskiego oceanu. Fauna i flora dżungli Afryki ożyła i przemówiła w tym filmie. Cudo-technika! Zaskakujące momenty! Napięcie! Dla młodzieży dozwolone. Nad program: Najnowsze atrakcje dźwiękowe. Początek seansów punktualnie o godz. 2, 4, 6, 8 i 10, 30.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX”

Ziś! Potężny prze-bój dźwiękowy! Zepelina na Londyn!

Podcięte Skrzydła daje kolosalne wrażenia z wojny światowej. W rol. gl. **John Garrick i Helena Chandler.** Atak wielkiego Panika luźności. — Nad program: Dodatki dźwiękowe. — Dla młodzieży dozwolone. Początek o godzinie 4-ej, w dniu świąt. o g. 1-ej. Ceny od 40 gr.

PROSZEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH OSUBA NA JAPONCZYWSTY **BÓL GŁOWY**

NOWOŚĆ! RADJO NOWOŚĆ! Dość śledzić ze słuchawkami na głowie! Każdy może słuchać radjo na głos. Polecamy aparaty kryształowe wraz ze wzmacniaczem, zaslanym z sieci oświetleniowej. — Czyści i silny odbiór — Łatwa obsługa. — Aparaty te nadają się do szkół, kasyn, świetlic, szpitali, restauracji, kawiarni i do domu. — Ceny niskie. **Wileńska Pomoc Szkolna.** 34-1 o **Wilno, Wileńska 38.—Tel 941.**

Akuszarki **AKUSZERKA MARIJA LAKNEROWA** przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Kupno Sprzedaż Okazyjnie palta, futra, ubrania, o-buwie, pianina i wiele innych pozostałych z licytacji rzeczy sprzedaje **Jan Lombard, ul. Bieku-pia 4, tel. 14-10 (od 9 do 2 pp. 1 od 5 do 7 w.)** 18-9

ROZNE **MASKARADOWE damskie kostjumy do wynajęcia** **Wilno, Wileńska 3 m. 10.** 7774-9

ROZNE **DO SPRZEDANIA** lub wdzierżawienia mieszkanie w Spółdzielni mieszkaniowej na Antokolu. O warunkach dowiedzieć się w Zwierzyniecu, Jasna 12 m. 1. 29-2

ROZNE **ODMROZENIE** Oryginalna maść (z rogutkiem) **„MROZOL”** leczy i goi ranki, powstałe od odmrozenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

PRACA **B. uczeń szkoły technicznej**, zdolny, precowy z powodu ciężkich warunków materialnych prokuje jakiegokolwiek pracy. **Warszawski zauł. 6, m. 2.** 2gr

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA **A. ZWIERZYŃSKIEGO.** Mostowa ul. 1. Tel. 12-44 **PRZYJMUJE DO DRUKU** DZIELA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSIENIA, I RÓŻNE KSIĄZKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach.

(The Mazaroff Murder).

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Panowie pomysłili to samo, co my — rzekł. My przyszliśmy się przekonać, czy to był ten sam człowiek, który kręcił się koło Shorta. Tylko nie wpadliśmy na dobrą myśl, żeby zabrać tego człowieka. Mówiąc to, wskazał na portjera. — Widzieliście trupa? — zapytał Maythorne. — Jeszcze nie — odparł Corkedale. — Jest w mordze. Pójdziemy tam. Jeszcze tu wrócimy — rzekł do sklepikarza — i poprosimy pana o pokazanie nam podwórka. — Jestem na rozkazy — odparł sklepikarz, zacierając ręce. — Zawsze rad pomagam policji. Ci panowie też pomagają? — Trochę — odparł Corkedale, uśmiechając się do Maythorne'a. Niech panowie idą, to niedaleko.

Poprowadził nas ponurą ulicą do ponurego budynku, z którego wiało śmiercią. Dyżurny policjant otworzył nam drzwi do dużego pokoju o białych ścianach, gdzie na środku stała skrzynia z kamiennym wiekiem, czy coś w tym rodzaju, a na niej leżał sztywny kształt, przykryty białym prześcieradłem. Dyżurny policjant ujął za róg prześcieradła, a Maythorne dał znak portjerowi, żeby podszedł bliżej. — Czy go poznajecie? — zapytał szeptem. Ale nim portjer zdążył odpowiedzieć, stało się coś niespodziewanego. Wszyscy otoczyliśmy kołem cicha postać i pochylili się nad zgłasza twarzą. Nagle ja spojrzalem na Manersa, a on na mnie i z ust naszych wyrwał się jednoczesny okrzyk: — Znamy tego człowieka! Wszyscy spojrzeli zdziwieni. — Znacze go... wy obaj? — wykrzyknął Maythorne. — Więc któż to jest? — Reporter z moich stron — objaśnił Maners. Nazwiskiem Bownas. Pan go nie spotkał, bo on pracował głównie w okolicy Gilchesteru. Ale pan Holt go poznał. To jest napewno Bownas. — Był u mnie pod Stonką z panem sierżantem — rzekłem. — I później spotkałem go w Gilchesterze. Tak, tak. To jest napewno Bownas. Nie ulega naj-

mniejszej wątpliwości. Biedny chłop! — Kto go tu mógł zamordować w Londynie? — mruknął Maners. — Na Boga, co to może znaczyć? W co on się... — Przepraszam — przerwał Maythorne i zwrócił się do portjera. — Zastanówcie się i powiedźcie, czy to ten człowiek dowiadywał się o państwa Elphinstone'ów i potem poszedł za paniami? Przyjrzyjcie się dobrze, żebyście się nie omylili. Rozstapcie się panowie! — Ale portjer potrząsnął głową na znak, że nie potrzebuje się przyglądać, bo już wie i więcej nie upewni się. — O, to jest ten sam! — wykrzyknął. — Poznałem go, ledwie spojrzalem. To jest ten sam! Nikt tylko on. Nie może być mowy, żeby to był kto inny. Spojrzałem i poznałem. Ma się rozumieć za życia nie był taki bladej, ale... — Przeszliśmy do kancelarii i Corkedale wdał się w cichą rozmowę z urzędnikiem policyjnym, który kazał nam pokazać ubranie po zabitym. Corkedale chwycił melonik i przeczytał wstążkę wewnątrz etykiety. — O tem nie było w gazetach — rzekł. — Proszę spojrzeć: Spółka Kapelusznicza, Carlisle. Zupełnie nowy kapelusz. A inne ubranie?

Stanąłem z boku, przyglądając się ciekawie jak Maythorne, Maners i Corkedale przeglądają części ubrania. Ale znaleźli tylko jedną rzecz godną uwagi, mianowicie etykiety krawca z Newcastla przyszyta wewnątrz kieszeni kurtki z datą i numerem, co mogło posłużyć do potwierdzenia tożsamości. — To zupełnie niepotrzebne — rzekł Maners. — Ja znalazłem Bownasa doskonale. Był reporterem Gazety Pogranicznej w Gilchesterze. Co on tu robił w Londynie? Dlaczego przyjechał? — Co robił u Shorta? — dorzucił Maythorne. — Należy przypuścić, że przyjechał za panią Elphinstone. Później pilnował kiedy ona wyjdzie na miasto. Co to mogło znaczyć? Dokąd poszły trzy kobiety? Czy może były tutaj w tej dzielnicy? I on przyszedł za nimi. Ale pocoby one tu przychodziły i gdzie teraz są? — Chodźmy do sklepu — rzekł Corkedale. Wyszliśmy na podnurą ulicę. Portjer, który zrobił co do niego należało, śpieszył się zpowrotem do hotelu. Maythorne odeślał go taksówką, a my reszta wróciliśmy do sklepu Kithwaite'a. Maythorne i ja szliśmy koło siebie.

(c. d. n.)